

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.

Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Którędy droga?

Przed kilku dniami pomieściliśmy cenny artykuł pisma prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego prof. Wł. Leopolda Jaworskiego, z przedziwną jasnością, precyzją oraz dobitnością słowa ujmujący doniosłe znaczenie N. K. N. i Legionów, tudzież wyluszczający ich zadania i dokonane już prace.

Komentarze do artykułu tego byłyby zbyteczne.

Stwierdzić tylko należy z satysfakcją, że enuncjacja tego rodzaju się pojawiła.

Jest ona potrzebna, wysoce potrzebna, gdyż mimo dużych rezultatów, jakie N. K. N. osiągnął, mimo bohaterstwa, jakie wykazały Legiony i zasług, które pomiosły dla przyszłości narodowej Polski—z jednej strony wyczerpanie społeczeństwa naszego wojną, z drugiej zaś strony nieświadomość lub zła wola skierowują nieraz najdziwniejsze zarzuty pod adresem Naczelnego Komitetu Narodowego. Na szczęście bezskutecznie, gdyż N. K. N. stale rośnie w siłę i poważanie.

W skromności swej prezes Naczelnego Komitetu Narodowego mimochodem tylko zaznaczył, czego N. K. N. dokonał. My z naszej strony podnieść możemy, że istotnie wobec ogromnych trudności, których pod dostatkami następczyły różne okoliczności, N. K. N. dokonał dzieł, za które historia odda mu pełne uznanie.

Przedewszystkiem zaś podtrzymał zarówno społeczeństwo na duchu, jak też utrzymał znaczenie kwestji polskiej w chwilach tak dla wielu beznadziejnych — jak jesienne miesiące zeszłego roku, kiedy inwazja rosyjska święciła tryumfy i zwątpieniem napełniała najmężniejszych.

Naczelny Komitet Narodowy nie dopuścił wtedy do osłabienia orientacji antyrosyjskiej, nie dopuścił do upadku wiary w zwycięstwo

sprawy naszej, nie dopuścił do jakiegokolwiek rozluźnienia w szeregach swoich i legionowych. Przez to jednolite, męskie stanowisko kierowników N. K. N. ocalona została postawa społeczeństwa i rozwiązanie kwestji polskiej otrzymało podstawy i wytyczne zdecydowanie w kierunku antyrosyjskim. Objawiona została tam siła żywiołu polskiego i wypływające z niej prawo moralne i faktyczne do własnej państwowości, za której stanowisko i mądre postawienie jej racji stanu pełną gwarancję dawały precedensy, stworzone stanowiskiem Naczelnego Komitetu Narodowego.

I nadal, po odświeżeniu kraju z najazdu rosyjskiego, wytrwał N. K. N. przy swojej orientacji i stanowił oraz stanowi jedyną pewną ostoję jedności narodowej w czasach, kiedy tyle z koniecznego biegu wypadków chaosu politycznego obserwować możemy w różnych odłamach opinii polskiej.

N. K. N. nie narzucał i nie narzuca swego autorytetu społeczeństwu, rozumiejąc to dobrze, że ze zgody powstał, a nie z uzurpacji i że prędzej czy później wola ogromnej większości społeczeństwa przy koncepcji politycznej NKN się opowie.

Ona góruje już dzisiaj, a rozrost Legionów, mimo tak wielkiego ogołocenia kraju w materiale żołnierskiego — wskazuje dowodnie, iż to wszystko, co życie i krew nieść potrafi w ofierze dla Ojczyzny — czynem potwierdza ideje narodowe, które N. K. N. na swym sztandarze wypisał.

Do państwowości własnej dążymy, własnego domu, w którymby nasz rząd panował, chcemy, bo to jedyna pewność stworzenia takich sił w przyszłości, którym niewoli nikt już narzucić nie będzie w stanie.

Nie kombinacji i kalkulacji coraz nowych imać się nam — jedną drogą stanowczą i najkrótszą do celu iść trzeba, a pomocy w urzeczywistnieniu naszych ideałów bliższych i dal-

szych szukać tam, gdzie je nam już dają ochotnie i szczerze.

Budujmy więc siłę naszą własną, którą są Legiony i jedność społeczeństwa. I budujmy na siłach, które są rzeczywistością, a nie dopiero obietnicą.

Tak tylko gmach wolności i jaśniejszej przyszłości narodowej wznieść będziemy mogli.

Katastrofa Serbji zbliża się

Wiedeń. (T. B. K.) Wzięcie Kumanowo i znieszczenie przez bułgarów kolei wardarskiej, oznaczają tu jako nader ważne zdarzenie i z naciskiem stwierdzają, że Serbja znajduje się w przededniu wojskowej i politycznej katastrofy. Czworporozumienie jak gdyby zostawiło Serbję jej losowi.

Francuzi o sytuacji w Serbji

Paryż. (T. B. K.) Agencja Havasa donosi z Niszu: Sytuacja coraz poważniejsza. Opór serbów żarliwy, bohaterski, ale mimo to armja serbska jest poważnie zagrożona od północy przez wielkie siły austro-niemieckie a od wschodu przez bułgarów. Armja serbska w obecnej chwili odcięta do Salonik, oczekuje w przygnębieniu przybycia sprzymierzonych.

Komunikat bułgarski

Sofia. Urzędowo donoszą pod datą 22 bm.: W dolinie górnego Timoku wojska nasze dotarły do prawego brzegu rzeki. W Macedonji ścigamy dalej nieprzyjaciela. Skutkiem nadzwyczaj niekorzystnych warunków atmosferycznych tempo operacji na niektórych częściach frontu osłabło.

Od godziny 1 popołudniu aż do wieczora okręty angielskie i francuskie ostrzeliwały wybrzeże morza egejskiego, w szczególności nieobwarowane miejscowości Portolagos, Maronis, Macri i Dedeagacz. Te operacje floty nieprzyjacielskiej nie mają żadnego znaczenia militarnego.

Bombardowanie Dedeagaczu

Sofia. (T. B. K.) Urzędowo donoszą pod datą 21 bm.: Flota angielska bombardowała dziś Dedeagacz. Bombardowanie to jednak nie wyrządziło istotnych szkód.

Podziemne miasto w Bessarabji

Zaden pająk nie ubezpieczy tak swojego gniazda, żadnej pajęczyny sieci nie rozpościerają się tak pewnie i zdradliwie zarazem, jak te o nieskończonej i nieobliczalnej długości nici śmiertelne, jakimi omotaliśmy nasz okop, czyniąc sobie z niego prawie niewidzialny, krwi i ciała drgającego spragniony mur, po którym wiatry osuwają się bez dźwięku i tylko kulki pobrękują z cicha, bijąc w nasyp okopu wściekle a bezsilnie...

Okopy nasze są jak ulice i bastjony starego jakiegoś, w drzeworyt załętego miasta... Wyżokie ściany biją ku górze tak, że pozwalają patrzeć tylko w skrawek nieba. Tam i sam wylania się zakręt lub płacyk maleńki, albo rozchodzą się dwie uliczki-rowy, przy których tabliczka, zrobiona z kawałka tarcicy, zabazgrzana fioletem otówka, splukanym przez deszcz, lub trwalszą czernią atramentu, wskazuje, dokąd droga.

Po bokach zaś, niby w starych murach fortecznych, strzelnice od strony wroga, a naprzeciw mieszkania. Nie nory ziemne—jako się rzekło—ale mieszkania! Ściany, czasem wyłożone deskami, a czasem—jak całe zresztą okopy—wikliną oplecione, aby były mocne, aby nie osuwała się z nich ziemia.

Drewniane łózka-prycze i stolik drewniany to całe umeblowanie—ale czegoż żądać więcej? Czasem zdarzy się okno szklane—prawdziwe szklane w ramę oprawne i przy użyciu tysięcznych chytrych zawleczonych tu ze wsi. U drzwi wiszą zawsze jakaś zasłona: płótno namiotu lub mata. Zresztą—co podyktuje naturalne pragnienie komfortu czy zbytku, lub potrzeba. Przytrafi się maleńki ohtarzyk połowy lub połowa „pracownia jubilerska”, z której tuzinami, setkami, wychodzą pierścionki z aluminium rosyjskich szrapneli kowane. Są i prawdziwe redakcje prawdziwych okopowych tygodników i są—rzecz naturalna—„kancelarje” kompanji, batalionów, pułku, takie ciemne, niziutkie, bez wszelkich wymagań kancelaryjki, jakimi podobnych szukaćby trzeba po niektórych „gmachach” sądowych czy podatkowych naszej kochanej Galicji... Naprzeciw zaś, tu i ówdzie we wnętrzu, to stanowisko miotacza min, to karabini maszynowego, z gardłem wiecznie pełnym, wysuniętego w otwór okopu, na druty nasze, na pozycję wroga...

Górą zaś, bokiem i wszędzie znów pajęczyna drutu. Są te jego nici cienkie, złotawe lub szare, niepozorne i nikłe, a przecież wciąż otoczone, nanizywane troskliwie dłonią każdego przechodnia na gałąź z której się osunęły, witane schyleniem głowy, gdy zawadzą w drodze za wysokiemu wzrostem żołnierzo-

wi. Bez potrzeby nikt ich nie dotknie. Tylko jaśkółki obsiadają je tak bezceremonialnie, jakby to były zwykłe jakieś telegraficzne druty przy drodze w polu.

A to jest „tabu”, świętość nietykalna, telefon połowy, którego sieci pajęczne, snując się z całego pola okopowego, biegną ku kwaterze komendanta pułku, gdzie telefonista ze słuchawką na uszach wiecznie słucha... Gdzie tylko strzał armatni padnie, gdzie tylko zagrzeczą karabiny lub suche a monotonne ta-tak-tak-tak karabiny maszynowego się odezwie, zaraz telefonem leci wiadomość i albo rozkaz wraca, albo... zostaje wszystko jak było...

Bo bywa strzelanina nieprzyjacielska różna, taka co odruchowego czynu wymaga, albo i taka, po której nic się nie ruszy, bo odpowiedzi nie warta...

Ale w kwaterze komendanta pułku, jak na całej pozycji zresztą, czuwa się bez przerwy. A ta kwatera także w okopach leży, także i dla niej rozwarła ściana rowu się rozszerzyła oraz dach nad nią ziemisty wyrósł—i niczego w niej innego, jak u innych żołnierzy, oprócz aparatu telefonicznego niema. Tu zbiegają się druty telefonu i rowy, tu zbiega się życie pułku, a był czas, że zbiegały się i wszystkie prawie kule nieprzyjacielskie. Wyło wtedy i świszczalo nad kwaterą pułkową—hej! Rozpryskiwały się z trzaskiem kulki ekrazytowe, pękały szrapnele a gra-

Nie na pomoc Serbji

Soffa. (T. B. K.) „Kambana“, omawiając lądowanie wojsk entente'y w Salonikach, twierdzi, że powodem tej ekspedycji nie jest bynajmniej chęć niesienia pomocy Serbji, lecz tylko potrzeba ratowania prestige anglo-francuskiego na wschodzie i nadzieja, że uda się może zastąpić drogę zwycięskim armjom dwuprzemierza ku Konstantynopolowi. W każdym razie zaś twierdzić można na podstawie dotychczasowego postępowania entente'y, że nim wojska lądujące w Salonikach zdążą na pomoc serbom to już bułgarzy będą głęboko w Serbji.

Grecja żąda wycofania wojsk z Salonik

Budapeszt. (w. wł.) „A Villag“ donosi z Bukaresztu: W nocy wystosowanej przez Grecję do czwórporozumienia, żąda ona w energicznej formie wycofania wylądowanych dotąd wojsk. Gdyby czwórporozumienie nie zechciało tego uczynić, wówczas Grecja rozbroi te wojska i będzie je internowała.

Zwinięcie akcji w Dardanelach?

Wiedeń. (w. wł.) „Zeit“ donosi z Lugano, że czwórporozumienie zrezygnowało ostatecznie z forsowania Dardanelów.

Tajemnicza wyprawa

Genewa (w. wł.). Sprawozdawca petersburskiego „Petit Journal“ donosi z autentycznego źródła, że wyprawa rosyjska na Bułgarię jest rzeczą postanowioną i przygotowania militarne są już poczynione. Jakże to są przygotowania, gdzie Rosja wystąpi przeciw Bułgarii, o tem sprawozdawca nie mógł się dowiedzieć. (Ta tajemnicza wyprawa Rosji jest z rodzaju tych, jaką była wyprawa rosyjska na Dardanele. Przeciw Bułgarii jest to już druga ekspedycja. Nie dawno rozpuszczono plotkę, że 250,000 rosyjan wylądowało na wybrzeżach bułgarskich. Red.)

Złote ognie

*Lecą, lecą ognie złote,
lecą po niebie
na uciechę — na pieszczotę...
dla ciebie to, żołnierzyku, lecą — dla ciebie!
Masz, chłopczyku, gwiazdkę z nieba —
czegoż więcej ci potrzeba?*

*Lecą, lecą, gwiazdy złote
w ognistym snopie;
kłękni, sobie żołnierzyku,
kłękni w okopie — !...
I paciorek tobie grzecznie
zmówić potrzeba!*

*...Bo gdzie spadną gwiazdki złote,
wnet ukoisz ból — tęsknotę,
pójdiesz do nieba, chłopczyku —
pójdiesz do nieba.*

*Józef Mączka
chor. leg. polsk.*

naty były w ziemi, aż radować się musiała dusza rosyjskiego obserwatora.

Jest na pozycji, na okopach las. Dębowy, zaciśnięty las, w którym teraz od pocisków leżą połamane drzewa i trupy gałęzi z oschłymi liśćmi płaczą się po trawie, podzwaniając zlekka metalicznym dźwiękiem... Bywało, oberwie granat konar cały i w ziemię nim i sobą wyrznię, że jeno słup pyłu popod niebo leci, bywało, że kule cięży liście jak kosą siano po łące...

Dziś tam już cicho względnie i tylko między drzewami grób został, grób legionisty pochowanego gdzie padł, zdobny w krzyżyk mały, kwiatami zarosły i murawą, pielęgnowany w ogniu rękami kolegów i podlewany wodą—błogosławioną wodą i przedziwnie czystą, pochodzącą ze źródła wytrysłego niedawno w samym środku okopów.

Kiedyś, gdy pójdziemy stąd, źródelko zasypią i zorają pole, okopy znikną, ale grób zostanie. Ale to będzie kiedyś, w przyszłości dalekiej, kiedy już może nas ani świadków naszych walk nie stanie... Tymczasem zaś okopy stoją jak twierdze dumne i silne, w ogniu niespożyte, twierdze, których budowniczym i obrońcą jest żołnierz najmłodszy — legionista polski!

Wiktor Mondalski.

Z kroniki warszawskiej

— Projekt centralnego biura stowarzyszeń. Zśród nowych projektów warszawskich zasługuje na uwagę zamiar stworzenia Centralnego Biura Stowarzyszeń z inicjatywy komisji do spraw stowarzyszeniowych przy K. O. m. W. Instytucja ta ma więc na celu: wynajdywanie środków pomocy wzajemnej stowarzyszeniom, stworzenie wspólnych składów towarowych, hurtowni i warsztatów, wspólnego kapitału ratunkowego na udzielanie zapomóg, prowadzenie dostawy produktów pierwszej potrzeby i t. p. Centralne Biuro Stowarzyszeń ma się dzielić na sekcje, a więc: sekcja stowarzyszeń naukowych i oświatowych, sekcja stowarzyszeń robotniczych, dobroczynności publicznej, kooperatyw i t. d. Nieustannie zabiegają nad ulepszeniem organizacji życia społeczno-gospodarczego są w dzisiejszych warunkach niezbędne, tembardziej, że, mimo dotychczas dokonanej pracy, cierpimy na wielkie braki. Mamy tego najświeższy dowód: od dni kilku wprowadzono „karty chlebowe“, na razie jednak rzecz przedstawia się nieświeżo: wielu mieszkańców, mimo kartek, chleba nie otrzymało. Powód główny leży w tem, że sklepikarze nie chcą brać od piekarni chleba, tłumacząc, że nie na tem nie zarobią. Sklepów zaś piekarskich jest za mało, aby mogła się odbywać prawidłowa sprzedaż w całym mieście. Nadto sprawę paraliżuje obecny strajk w piekarniach żydowskich.

— **Nędza w Warszawie** nie ustaje, a bolesnym jej dokumentem jest ostatnie sprawozdanie Pogotowia ratunkowego za miesiąc wrzesień, które w ciągu tego miesiąca notuje 78 wypadków omdleń i zasnęć z głodu na ulicach Warszawy. Niestety, w październiku wypadków tych będzie jeszcze więcej. Okropnie położeniu rodzin rezerwistów Komitet Obywatelski postanowił przyjąć z pomocą, mając na względzie tylko najuboższe rodziny i na ten cel przeznaczył rb. 300,000, niezależnie od sumy rb. 40,000 dla rodzin rezerwistów z najbliższych okolic. Jak wiadomo, roszkanie zabrali z kasy magistratu wszystkie pieniądze, przeznaczone dla rodzin rezerwistów.

— **Spekulacja uszkodzonymi banknotami.** Do różnych dolegliwości przyłączyła się całkiem nowa: kwestja uszkodzonych banknotów rosyjskich. Jakaś z pod ciemnej gwiazdy spekulacja wytwarza tu panikę i zamęt, skupując minimalnie uszkodzone banknoty, choć w rzeczywistości tylko banknot ze zniszczonym podpisem może być kwestjonowany. Speculanci skupują lekko uszkodzone banknoty od łatwiwieńszych po obniżonych cenach. W sklepach, na targach, w kawiarniach i t. p. nie chcą przyjmować najlepiej uszkodzonych banknotów, a spekulanci ustanawiają wprost swój kurs na takie pieniądze. Stowarzyszenie Kupców polskich zwróciło się w tej sprawie do Komitetu Obywatelskiego. Straż obywatelska zamierza energicznie ścigać spekulantów tego rodzaju.

— **Na zasiewy dla włościan.** Sekcja żywnościowa K. O. m. W., na żądanie władz niemieckich, sprzedaje włościanom z okolic Warszawy określone ilości zboża na zasiewy. Kwit Sekcji żywnościowej z wymienieniem mierzni zapłaconej, oraz ilości zboża sprzedanego, służy za gleit. Członkowie S. O. otrzymali polecenie, aby nie czynili przeszkód przy wywożeniu zakupionego ziarna z miasta.

— **Fabrykacja krochmalu** została dozwolona przez władze i związkowi producentów krochmalu pozwolono nabywać kartofle we wszystkich miejscowościach na lewym brzegu Wisły. O zakup kartofli dla krochmalni niemieckich w guberniach na prawym brzegu Wisły czyni starania jedno z tow. niemieckich.

— **Sądy w gminach podmiejskich.** Władze przystąpiły do tworzenia sądów w gminach podmiejskich. Zarząd miejski ma polecenie wskazać odpowiednie osoby na stanowiska sędziów. Nieznajomość języka niemieckiego — jak nadmieniono w poleceniu — nie stanowi przeszkód do objęcia godności sędziego gminnego.

— **Dobrowolny podatek na głodnych.** Onegdaj odbyło się w Komitecie Obyw. posiedzenie w sprawie dobrowolnego podatku na głodnych. W zasadzie oświadczone się za przymusowość podatku i w znacznej części rozpatrzone szczegóły projektu. Poza zasadami podatku, Sekcja Zbierania ofiar wypracowała również instrukcję o biurowości i organach wymiaru podatku.

— **Akty stanu cywilnego.** Zarząd miasta otrzymał odezwę od prezydenta policji w sprawie aktów stanu cywilnego wyznania grecko-katolickiego (prawosł.) W myśl tej odezwy mają być one spisywane przez prezydenta miasta, który oczywiście władny będzie w porozumieniu z zarządem miasta wydelegować do tej czynności osobnego urzędnika. Władze niemieckie poleciły również, aby wszystkie zaległe akty były jaknajprędzej spisane. Akty stanu cywilnego wszystkich wyznań mają być pisane po polsku z wyjątkiem aktów dla gmin: ewangelickiej oraz niemiecko-katolickiej, które sporządzać należy w dwóch językach, niemieckim i polskim. Odezwe wystosowano na podstawie decyzji naczelnika zarządu cywilnego.

KRONIKA

— **Pomnik Legionów.** Na jednym z ostatnich posiedzeń lwowskiej delegacji NKN. powstał projekt wzniesienia pomnika Legionów we Lwowie.

Wykonanie pomnika powierzono młodemu rzeźbiarzowi Zygmuntowi Kurczyńskiemu, artyście o wielkim talencie, którego cechuje żywiołowy temperament i szlachetne poczucie miary artystycznej.

W ubiegłą sobotę komitet NKN. w skład którego wchodzi: Poseł dr. Aleksander Lisiewicz jako prezes, redaktor „Wieku Nowego“ Bronisław Laskownicki, dyrektor i dyrektorowie Tomicy, redaktor Fryling, prof. techniki dr. Obmiński, rektorowa Pawłowska, poseł dr. Diamand, inżynier Howarth i L., oglądał w pracowni Kurczyńskiego w Pałacu sztuki na placu Powystawowym dwa projekty tego pomnika i zdecydował się na projekt drugiego, którego pomysły podsunęły artyście słowa „Warszawianki“:

„Leć nasz orle, orle biały,
Orle Sławie, światu służ!
Kto związany wolnym będzie,
A kto umarł wolnym już!“

W szkicu tym ułan Beliny prowadzi rannego strzelca, młodego chłopaka, prawie że dziecko jeszcze. W prawej ręce trzyma szabłą z r. 63, na której spoczywa łapa orła, zrywającego się do lotu.

Projekt, wykonany z pamięci, odznacza się traktowaniem wielkimi masami. Możliwie uproszczony, posiada jednak szczególne charakterystyczne, części drgające życiem i wyrazem. Pomnik stanie na jednym z najpiękniejszych placów we Lwowie.

— **Restauracja Wawelu.** Jak wiadomo, w dniu 2 sierpnia b. r. rozpoczęto przerwane z powodu wojny roboty restauracyjne na Wawelu. Zaczęto mianowicie ługowanie fasady północnej od strony ulicy Kanonicznej i wyprawianie głównej bramy wjazdowej. Artysta-malarz p. Makarewicz pracuje w dalszym ciągu nad odkrywaniem fresków na II piętrze dziedzińca arkadowego.

Kierownik restauracji, architekt p. Sowiński, pracuje obecnie nad kompozycjami stropów w salach zamkowych.

Droga, prowadząca od ulicy Bernardyńskiej na Zamek, miała być w tym roku rozszerzona, jednakże Wydział krajowy w ostatniej chwili wstrzymał roboty.

Prace odbywają się w bardzo szczupłych ramach z powodu braku kwalifikowanych robotników. Obecnie zajętych jest zaledwie 30 robotników przy robotach na Wawelu.

— **Zjazd włościański w Lublinie.** Wydział Narodowy Lubelski zwołał na dzień 3 października zjazd włościan z całej ziemi Lubelskiej. Przybyło z górą 120 włościan. Nie byli to włościanie delegaci, ale ludzie, którzy od lat już wielu w organizacjach politycznych i społecznych udział czynny brali i którzy w chwili obecnej przez swe doświadczenie i stosunki są powołani przedewszystkiem do rozpoczęcia pracy narodowej, przystosowanej do nowych warunków.

Rezolucje przyjęte na zjeździe są te same, które były przyjęte na zjeździe wydziałów. A więc wysłanie depezy do Piłsudskiego, rezolucja, wyrażająca uznanie dla N. K. N. i domagająca się utworzenia reprezentacji w Warszawie oraz rezolucja w sprawie stosunków do komitetów obywatelskich.

Ponadto postanowiono wznowić działalność żeńskiej szkoły gospodarczej w Krasieninie, założyć pismo dla włościan pod tyt. „Polska ludowa“ oraz wydelegować trzech reprezentantów do Wydziału narodowego lubelskiego.

Zebrań z przerwą na obiad i z wzięciem udziału w pogrzebie legionisty Siekluckiego, zmarłego od ran w szpitalu lubelskim, trwało od godziny 11 rano do 8 wieczorem. W dyskusji zabierali głos mieszkańcy różnych wsi i gmin, podnosząc miejscowe potrzeby i starając się dać wydziałowi wskazania ogólne w jego pracy, prowadzonej na wsi. Dysonansów i rozbieżności nie było mimo, że wielu uczestników zjazdu należało do różnych stronnictw i organizacji partyjnych. Chwilami tylko przebiegała pewna nieulność do Komitetów obywatelskich, jako do instytucji, które powstały jeszcze pod rządami rosyjskimi. Nie wpłynęło to jednak na nastrój ogólny, który wyrażał się w poczuciu potrzeby zorganizowania w chwili obecnej wszystkich sił narodowych i utworzenia możliwie jednolitej i silnej organizacji.

Postanowieniem wzmocnienia placówek Wydziału Narodowego na prowincji, założenie ich tam, gdzie dotąd założone nie zostały, porozumiewania się stalego i częstego z Wydziałem lubelskim, został zakończony zjazd włościański ziemi lubelskiej, pierwszy o tym charakterze i nastroju, jaki mógł się w kraju, wolnym od moskiewskiego najazdu, wyrazić.

— **Kłody przyjmuje generał-gubernator.** W „Dzienniku rozporządzeń“ generalnego gubernatorstwa podano, że general-gubernator wojskowy będzie w przyszłości przyjmować strony prywatne we wtorki i piątki od godziny 10 do 12 przed południem.

Serbska armja przed osaczeniem

Soffa. Urzędowo donoszą:

Kontratak serbski na nasze wojska pod Negotinem został odparty wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

W dolinie Timoku zajęliśmy miejscowość Selacha, Kraljowo-Selo, Lakowak i Jelasnica: Na północ i północny wschód od Vranje, odparty wojska nasze wzmocnionego nowymi posiłkami nieprzyjaciela i posuwają się dalej wśród walcu ku północy.

Kłeska serbska pod Stracinem

Kolumna wojsk naszych, która ścigała pobitego pod górą Stracin nieprzyjaciela, zajęła Kumanowo.

Serbowie uciekają w dzikim popłochu ku Skoplji (Ueskueb).

Wojska nasze, które zdobyły równinę Owce-Pole, zajęły miasto Veles i ścigają nieprzyjaciela uciekającego ku Prilepowi.

— **Zapytania o jeńców wojennych.** Zapytania o miejsce pobytu jeńców z wojska rosyjskiego, znajdujących się w niewoli w Austro-Węgrzech lub Niemczech należy posyłać wprost pod adresami: a) „Gemeinsames Zentralnachweisbureau Auskunftsstelle für Kriegsgefangene” Wiedeń; b) „Zentralkomitee der deutschen Vereine vom roten Kreuz Abteilung für Gefangenenfürsorge, Berlin S. W. 11. Abgeordnetenhaus. Zapytania mogą być pisane w języku niemieckim lub polskim.

— **Teatr polski w Szwajcarii.** Z Rapperswilu piszą nam: W Zurychu zawiązał się komitet, mający na celu wystawienie w większych miastach szwajcarskich szeregu polskich utworów dramatycznych na dochód polskich ofiar wojennych. Na czele organizacji stoi znana w polskich kołach Szwajcarii filantropka p. Bronisława z hr. Olszów Pieniżkowa, kierownikiem artystycznym imprezy jest literat Jan Pietrzycki. Już w ciągu listopada ma być wystawiona „Warszawianka” i „Sędziowie” Wyspiańskiego.

— **Około 300 profesorów uniwersytetu wiedeńskiego w szeregach wojskowych.** Uniwersytet wiedeński ogłosił onegdaj listę profesorów, którzy stoją obecnie w szeregach wojskowych. Z fakultetu medycznego 200, z wydziału filozoficznego 80, z wydziału prawniczego 7.

— **Cały Sachalin Japończykom.** Wiadomość przepuszczona przez cenzurę rosyjską donosi, że Rosja za dostawy państwowych japońskich arsenałów ustąpi Japonii całą wyspę Sachalin (Lokalanzer).

— **Japońska krytyka angielskiego kierownictwa wojny.** Do dziennika „Times” donoszą z Tokio: „Jedno z pism tutejszych z przekąsem wyraża się o prowadzeniu spraw wojskowych w Anglii i wyraża powątpiewanie, czy tam wojnę traktują na serio.

Do dziennika londyńskiego „Central News” donoszą z Tokio: Wszystkie wpływy pisma japońskie ostro potępiają propozycję, by Japonia wysłała pomoc wojskową na półwysep bałkański. Wobec drażliwej sytuacji w Chinach i możliwości wybuchu rozruchów w Indiach, jest rzeczą pewną, że Japonia postanowiła nie wysłać wojsk do Europy. Japonia dawno już oznajmiła mocarstwom to swoje postanowienie a nie ma powodu do jego zmiany.

— **Odroczenie egzekucji w Belgii.** Jak już donosiliśmy, sąd niemiecki w Belgii skazał na karę śmierci szereg osób za zdradę stanu. W sprawie tej „Osservatore Romano” donosi, że z różnych stron, a zwłaszcza ze strony poselstwa angielskiego i belgijskiego zwracano się do papieża, aby pośredniczył celem uzyskania ulaskawienia hr. Belleville i panny Thuller tudzież innych osób, skazanych za udzielanie ucieczki jeńcom francuskim i angielskim. Papież prosił telegraficznie arcybiskupa kolońskiego przez swego sekretarza, aby przedłożył prośbę cesarzowi. Arcybiskup odpowiedział, że cesarz kazał odroczyć egzekucje i zajął dokładnego sprawozdania.

— **1 : 2.** Angielska „Manchester Guardian” pisze o położeniu na Bałkanach: Nowa kampania wojenna przyniesie Anglii jeszcze więcej klęsk. Siły Niemiec i Austrii ocenia dziennik na pół miliona, Bułgarów na 400,000 ludzi. Serbowie mogą wystawić najwyżej 350,000 żołnierzy, ich sprzymierzeńcy 100,000. Stosunek sił przedstawia się więc 1 : 2.

— **Ołbrzymi deficyt angielski.** Z Londynu donoszą: W wywodzie, który obudził wielką sensację, oświadczył sekretarz spraw finansowych Montagu w ang. Izbie niższej co następuje: „Zdaje się, że tylko niewielu zna ciężar finansowy wojny. Tegoroczny deficyt oceniany jest na 1285 milionów funtów sterlingów, następny na 1438 milionów funtów sterlingów, (funt st.—25 koron). Koszty wojenne muszą być pokryte podatkami i pożyczkami. Każdy obywatel musi być przygotowany na to, że co najmniej połowę dochodu odda na podatki i pożyczki państwu. Jeżeli Anglia ma podjąć finansowanie wojny dla siebie i sprzymierzeńców, cały naród musi zmienić tryb życia”.

— **Zgubiono.** P. Aleksandra Strzelecka, zam. przy ulicy Pocztowej 1. 5, zgubiła kartę tożsamości, wydaną przez Komendę Obwodową w Piotrkowie. Znalazca zechce złożyć w komisariacie policji.

Nowa akcja pokojowa papieża

Lugano (w. wł.). „Secolo” donosi, że papież zaapelował do króla belgijskiego, aby dał inicjatywę do wdrożenia kroków pokojowych. Papież dodał, że zwrócił się do monarchy katolickiego, tak srodze dotkniętego wojną, sądząc, że zechce on przyłożyć ręki do dzieła pokoju. Wspomniany dziennik donosi, że król belgijski odpowiedział odmownie. Król podziękował papieżowi, iż interesuje się losem Belgii; także on pragnie pokoju, który jednak nie może być zawarty, jak długo choćby jeden żołnierz znajduje się na ziemi belgijskiej. Sprawa Belgii jest zresztą sprawą czwórporozumienia; nie uważa on za rzecz odpowiednią podejmować inicjatywę pokojową.

Nastrój we Włoszech

Wiedeń. (T. B. K.) Wiadomości z Rzymu nadchodzące donoszą, że panuje tam wielkie znużenie wojną. Rząd z troską myśli o mającym zebrać się z końcem listopada parlamencie.

Więści z Rosji

Moskwa. (T. B. K.) Wybuchł tu znowu strajk tramwajarzy. Pastor Bruno z Rygi został pozbawiony urzędu kaznodziejskiego i skazany na wygnanie na Syberję za podżeganie ludności przeciwko religii prawosławnej.

Złośliwi ludzie...

Sztokholm. (w. wł.) Donoszą z Petersburga, że gubernator Mohilewa wydał odezwę do ludności, w której wzywa do spokoju. Złośliwi ludzie rozpuszczają pogłoski o zbliżaniu się nieprzyjaciela, aby za pół darmo zakupywać majątki.

Odcięcie Niszu i Mitrowicy od Salonik

Te nasze wojska zburzyły pod Veles kolej wardarską i przecięły tym sposobem połączenie między Salonikami i Ueskuebem (a więc Mitrowicą. Red.).

W okolicy Strumicy przebiegają nasze operacje wojskowe pomyślnie. Nieprzyjaciel został zepchnięty ku Wardarowi.

Postępy wojsk austro-niemieckich

Wiedeń. Urzędowo pod datą 22 października:

Ofensywa sprzymierzonych wojsk w Serbji poczyniła i wczoraj wszędzie dobre postępy. Austro-węgierskie wojska armji generała Koevessa wzięły szturmem dominującą górę Slatina na południe od rzeki Rajja.

Posuwające się naprzód po obu stronach Morawy wojska niemieckie zdobyły teren na północ od Polanki (35 km. na połud.-wschód od Semendri. Red.) i od Petrowca (30 km. na południowy wschód od Pożarewca. Red.).

Vranje, Kumanowo i Veles w dolinie Wardaru znajdują się w posiadaniu Bułgarów.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Berlin. Urzędowo pod datą 22 października:

Armja Koevessa osiągnęła ogólną linię Drnajewo—Slatina.

Armja Gallwiza posunęła się po Selevac—Savanovac i po Trnowo Gosowic aż na północ Ranowca.

Armja Bojadżewa posuwa się naprzód na północ od Kniazewca.

Inne armje bułgarskie zajęły Kumanowo i Veles.

Na południe od Strumicy nieprzyjaciel został wyparty na Wardar.

Naczelne kierownictwo armji.

Wielka bitwa na froncie włoskim

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 22 października:

Jak było do przewidzenia, nastąpił wczoraj po 50 godzinnem silnem przygotowaniu artyleryjskiem ogólny szturm głównych sił wojska włoskiego na nasze pozycje w Pobrzeżu. Jest to trzeci z rzędu ogólny atak włoski w pięciu miesiącach wojny.

Na Krnie, pod przyczółkiem mostowym Tollmein i zwłaszcza na skraju płaskowzgorza Doberdo wre zażarta bitwa.

Atak milicyjnego pułku nr. 119 na nasz punkt oparcia pod Krnem zlamany został wśród niezwykle ciężkich strat nieprzyjaciela. Drugi atak w tym samym odcinku podjęty rozbił się po krótkiej chwili w ogniu karabinowym naszych dzielnych żołnierzy. Przedpole naszych pozycji zasłane jest trupami włochów.

W odcinku przyczółka mostowego Tollmein, kierowały się ataki nieprzyjacielskie głównie przeciw Mrzli i południowej części naszego frontu. Wszystkie te ataki zostały krwawo odparte.

W niektórych miejscach, gdzie nieprzyjaciel przy pierwszym szturmie włamał się do naszych czołowych stanowisk, odrzuciliśmy go kontratakami. Także i tu ponieśli włosi znaczne straty.

Na Monte San Michele wtargnęły znaczne siły nieprzyjacielskie wczoraj popołudniu do naszych zakrywek strzeleckich. Kontratakami wyparliśmy nieprzyjaciela wszędzie.

Po wielokrotnych atakach udało się włochom wtargnąć do naszych rowów strzeleckich także w sąsiednim południowym odcinku — jednakże zginęli wszyscy.

Południowo-zachodni front wyżyny był również widownią krwawych zapasów. Walki dochodziły wielokrotnie do starć wręcz. Straty nieprzyjaciela w tym odcinku są szczególnie ciężkie.

Podczas minionej właśnie nocy trwały walki na płaskowzgorzu Doberdo z niezmierną gwałtownością.

W Karyntji odparliśmy słabsze ataki nieprzyjacielskie na Monte Peralba, w okolicy przełęczy Ploeken i w dolinie Seebach.

Na froncie tyrolskim jak i przedtem gwałtowne walki artyleryjskie. W Dolomitach rozbiły się ataki nieprzyjacielskie o nasze silne pozycje.

100 kroków sukcesu rosyjskiego

W Galicji wschodniej panował wczoraj spokój.

Pod Nowo-Aleksiniec prowadzili rosjanie atak w dalszym ciągu. Wobec nacisku przeważających liczebnie sił nieprzyjacielskich, cofnęliśmy nasz front w odcinku szerokim 5 km.—na 100 kroków wstecz.

Wszystkie wypadki, które wykonywał nieprzyjaciel przeciwko tym nowym naszym pozycjom—jak również i ataki na nasz front na wschód od Załoziec rozbiły się w krzyżowym ogniu naszych baterji.

Odwet na rosjanach pod Czartoryskiem

Walki nad Styrem przybrały na gwałtowności. Rosjanie użyli w ostatnich dniach wielkiego nakładu sił, aby wbić klin w front niemiecki i austro-węgierski na zachód od Czartoryska. Wczoraj jednak po sprowadzeniu rezerw przeszliśmy do kontrataku. Nieprzyjaciel został pod Okońskiem z trzech stron zaatakowany i odrzucony wstecz. Usiłowania jego, aby wesprzeć swoje zagrożone oddziały atakiem na północny zachód od Czartoryska i atakiem w kierunku Kolek, rozbiły się o opór wojsk niemieckich i austro-węgierskich.

Na południe od Kolek walczące wojska generała hr. Herbersteina w pewnym momencie, zgola niespodziewanie dla rosjan wyskoczyły z rowów strzeleckich i zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki biorąc przytem 2 oficerów i 600 żołnierzy rosyjskich do niewoli.

Ogółem wzięliśmy od 18 b. m. w niezakończonych jeszcze walkach nad Korminem i Styrem 15 oficerów i 3600 żołnierzy rosyjskich do niewoli, zdobyliśmy 1 działo i 8 karabinów maszynowych.

Na Litwie

Także przeciwko naszym wojskom, walczącym na Litwie przedsiębrał wczoraj nieprzyjaciel kilkanaście ataków, które tu i ówdzie dotarły aż do naszych pozycji, ale zostały całkowicie odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler

Sukces niemiecki pod Baranowiczami

Berlin. Urzędowo pod datą 22 października:

Silne ataki rosyjskie w przejściach między jeziorami pod Satowem na południe od Kosian zostały odparte.

Na szerokim froncie atakowali wczoraj Rosjanie na północny wschód, na wschód i na południowy wschód od Baranowicz—odparliśmy ich jednak zwycięsko. Na wschód od Baranowicz w pełnym sukcesie kontrataku wzięliśmy do niewoli 8 oficerów 1140 żołnierzy rosyjskich.

Udała kontrofensywa

Nasza szeroko podjęta kontrofensywa na zachód od Czartoryska miała powodzenie. Rosjanie zostali odrzuceni wstecz. Prowadzimy pościg.

W walkach ostatnich dni wpadło tam w nasze ręce 19 oficerów i ponad 3700 żołnierzy rosyjskich. Zdobyliśmy ponadto 1 działo i 10 karabinów maszynowych.

Naczelne kierownictwo armji.

Komunikat rosyjski

Bazyleja (w. wt.). Rosyjski sztab donosi pod datą 20 bm.: Na drodze na północ od Miławy pod Olai walka trwa. Nasze samoloty Ilii Muromca zjawily się wczoraj nad dworcem kolejowym we Friedrichstadt i rzuciły kilka tuzinów bomb. W okolicy Dźwińska na drodze Dźwińsk, Nowo-Aleksandrowsk, podjęli Niemcy atak, który odrzuciliśmy na jezioro Meddem. Na północ od jeziora Bogińskiego zaatakowali Niemcy pod Murmizkami, lecz odrzuciliśmy. Na lewym brzegu Stryru wojska nasze ścigają nieprzyjaciela, który się cofnął w nieporządku i rozprószył po lasach. Po walce obsadziliśmy dwór na północ od wsi Muczyca. Pod wsią Sobieszczyce nad Stryrem na północ od Rafałówki odrzuciliśmy atak nieprzyjaciela, wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

O G Ł O S Z E N I A

Wodociągi, Pompy

wszelkiego rodzaju — oraz reperacje tyłże, zbiorniki, wanny lane i blaszane, turbiny, pompy i nabijacze do beczek i kompletne aparaty do piwa etc. dostarcza i buduje

Inż. JÓZEF SCHROLL

filja KRAKÓW, Pawia 8.

Prospekty i kosztorysy darmo i oplatnie.

B. UNGER

BIURO SPRZEDAŻY

Maszyn i Przyborów Technicznych

KRAKÓW, Florjańska 53.

DOSTARCZA: Urządzeń dla tartaków, cegieł i młynów. Locomobil używanych. Pomp budowlanych. Węzów gumowych. Pasów skórzanych. Olei do maszyn. Uszczelnień wszelkiego rodzaju. Przewodów i lamp elektrycznych etc.

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH I WOJSKOWYCH
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21

WINCENTEGO ŻMUDY

wykonuje wszelkie roboty w ten zawód wchodzące, według najświeższych żurnali również dla P. T. Legionów i Oficerów. Jestem na ten cel przez Wysoki Wydział Krajowy wyszkolony.

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fasadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory:

Dla instalatorów elektrycznych, wodociagowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, wafprof przeciw wilgoci, karbolineum przeciw grzybowi i t. p.

„**POD GANKIEM**”

FR. LENERT w Krakowie

ulica Sławkowska L. 6.

KRAKOWSKA DROŻDŻARNIA

R. DRILLERA w KRAKOWIE

wysła codziennie świeże drożdże spirytusowe, znane z dobroci, gwarantowane czyste, bez żadnych domieszek, do każdej stacji kolejowej lub urzędu pocztowego bez względu na ilość, odwrotnie, po umiarkowanych cenach.

Zawiadamiam niniejszem P. T. Publiczność iż w zakładzie moim wyrabiam wszelkiego rodzaju klamki do drzwi, antaby i inne roboty wchodzące w zakres ślusarstwa i wykonuję takowe dobrze, szybko i po cenach umiarkowanych. Polecam się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności

Stanisław Szadkowski

Ulica Bykowska Nr. 67.

Zgubiono złotą, pamiątkową, łańcuszkową branzoletę. Rzetelny znalazca zechce zwrócić ją w c. k. Komendzie Obwodowej w biurze c. k. rotmistrza Gołaba, za co otrzyma sowitą nagrodę.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najniższych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Agentura Warszaw. Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia

ULICA BYKOWSKA № 55 m. 3.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia.

Najpiękniejszą i najwięcej dla palacza wartościową odmianą w paleniu papierosów są bez zaprzeczenia wyrobione z najdelikatniejszych włókien liści morwowych

tutki „**MORWITAN**“

Palą się równo, dają przy tem dym chłodny. Są w smaku łagodne i przyjemne, uszlachetniają wszelkie gatunki tytoniu. Zaopatrzone są w antynikotynową wata „Wital“, która usuwa szkodliwe dla zdrowia składniki.

Wyrabiane są nie ręcznie, tylko maszynowo. Ten sposób wyrobu jest jedynie higieniczny i w dzisiejszych czasach niezmiernie ważny.

Tym zaletom a nie szumnej reklamie zawdzięczają tutki „Morwitan“ swe powodzenie.

Stanisław Wołoszyński

Fabryka tutek w Krakowie.



C. k. uprzyw. fabryka papieru w Aarnau



EICHMANN & Co.,

Aarnau a/B.
Czechy.

Wiedeń
I. Johannesgasse 14.

Praga
Martingasse 6.

SPECJALNOŚĆ:

PAPIERY: Listowy gruby i dla pisania na maszynach, biały i kolorowy z wodnymi znakami i bez nich. — Do powielania i przezroczysty (kalka). — Pocztowy, na bilety, do pisania i do pakowania. — Kancelaryjny, książkowy, do kosztownych wydawnictw i bibuła. — Papier do rysowania, biały i kolorowy w arkuszach i foliach. — Papier na widokówki i wyborowy drukarski dla każdego użytku. — Papier kartonowy biały i kolorowy sklejany i niesklejany. — Kąjety szkolne we wszelkich rodzajach.

Żądajcie wzorów i cenników od firmy EICHMANN & Co., Wiedeń I. Johannesgasse 14.

epidemiach
chorobach zaraźliwych

Mattoniego
Giesshübler szczawa
najskuteczniejszy
środek ochrony